

Idee kibucników i idee al-Husajniego

16 maja 2021

W lipcu 1939 roku grupa polskich Żydów, członków lewicowej organizacji żydowskiej HaSzomer HaCair, założyła na zakupionym na początku lat trzydziestych terenie na pustyni Negew kibuc Negba. Pomimo iż HaSzomer HaCair opowiadała się za wspólnym państwem Żydów i Arabów w Palestynie, a powiązana z nią partia Socjalistyczna Liga Palestyny przyjmowała w swe szeregi również Arabów, to kibuc od początku został zaprojektowany jako osiedle obronne. Przyczyną były powtarzające się od początku lat 20. XX wieku i nasilone zwłaszcza w latach 1936-39 (tzw. Wielka Rewolta Arabska) ataki grup arabskich na Żydów (wskutek tych ataków już w 1920 roku Żydzi powiązani z partią Dawida Ben-Guriona – Achdut ha-Awoda – oraz związkiem zawodowym Histadrut postanowili założyć Haganę – uzbrojoną formację obronną ewoluującą stopniowo w kierunku pełnowymiarowej armii). Ataki te były prowokowane i organizowane przez takich ludzi jak wielki mufti Jerozolimy Muhammad Amin al-Husajni, zwolennik arabskich rządów w Palestynie i przeciwnik żydowskiej imigracji.

Wskutek narastającej wrogości dużych grup ludności arabskiej większość syjonistów nie widziała jednak możliwości wspólnego państwa z arabską większością i opowiadała się za utworzeniem państwa żydowskiego, obejmującego część lub nawet całość Brytyjskiego Mandatu Palestyny, z którego jeszcze w 1921 roku wydzielono emirat Transjordanii. W 1947 ONZ zaproponowała podział tego terytorium na państwo arabskie (z niewielką mniejszością żydowską), żydowskie (z dość dużą mniejszością arabską) oraz Jerozolimę jako wydzielone miasto pod zarządem międzynarodowym. Propozycja ta została przyjęta przez Agencję Żydowską, natomiast odrzucona przez polityków arabskich, którzy w odpowiedzi wywołali wojnę domową. W tej sytuacji 14 maja 1948 roku przywódcy żydowscy ogłosili niepodległość

Izraela, deklarując jednocześnie „pełne i równe obywatelstwo” dla Arabów. Następnego dnia – 73 lata temu – armie Egiptu, Transjordanii, Syrii i Iraku, wsparte oddziałami z Sudanu, Jemenu, Arabii Saudyjskiej i Libanu oraz miejscowych Arabów, wkroczyły do Palestyny z zamiarem zniszczenia nowo powstałego państwa.

Kibuc Negba znalazł się na drodze ataku wojsk egipskich. Był bombardowany i ostrzeliwany. Armia egipska (prawie dwudziestokrotnie liczebniejsza od obrońców, z których ponad połowę stanowili sami kibucnicy, w tym kobiety) przypuściła dwa natarcia z udziałem lotnictwa, artylerii i czołgów. Nie udało jej się jednak zdobyć ufortyfikowanego osiedla.

Ostatecznie Arabowie przegrali ten etap wojny. Izrael obronił swoją niepodległość, zajął dodatkowe terytoria w porównaniu z tym, co przewidywała rezolucja ONZ. Kilkaset tysięcy arabskich mieszkańców nie wróciło już do swoich domów. W odpowiedzi państwa arabskie „dały do zrozumienia” miejscowym Żydom, żeby wynieśli się do „swojego” kraju, co też ci w większości zrobili.

Ale wojna trwa tak naprawdę do dzisiaj. Miała jeszcze kilka odsłon, a to, co się dzieje tam teraz, to odsłona kolejna. Miejscowi Arabowie – zwani dziś Palestyńczykami – żyją albo jako mniejszość w państwie rządzone przez Żydów, albo na wygnaniu w państwach arabskich, które nie przyznały im nawet pełni praw obywatelskich, albo na terenach okupowanych przez Izrael, albo pod panowaniem terrorystów. Miejsce wolnościowego projektu syjonistycznego (tak! – dobrowolne i dobrowolnie finansowane organizacje zajmowały się nie tylko gospodarką, ale i opieką socjalną, zdrowotną, zalesianiem i rekultywacją gruntów, obroną i reprezentacją społeczności na forum międzynarodowym; w dodatku duża część społeczności była zorganizowana w sposób niehierarchiczny) zajęło zmilitaryzowane, etatystyczne państwo. I Żydzi, i Arabowie usztywnili się we wzajemnej nieufności i wrogości, a siły wzywające do pojednania są w mniejszości.

I wszystko to raczej dzięki takim ludziom, jak mufti al-Husajni (który podczas II wojny światowej osobiście rozmawiał z przywódcami III Rzeszy, blokował emigrację niemieckich Żydów do Palestyny i namawiał muzułmanów w Bośni do wstępowania do jednostek Waffen-SS), a nie takim, jak założyciele kibucu Negba.

Gdyby dzisiejszych polskich, europejskich, amerykańskich lewicowców przenieść w tamte czasy do Palestyny, kogo by poparli?

Autorstwo: Jacek Sierpiński

Źródło: Sierp.Libertarianizm.pl